Stal Nysa i Warta Zawiercie to jedyne kluby pierwszoligowe, które oficjalnie złożyły wnioski o prawo gry w PlusLidze. W związku z tym mecze między nimi są teraz największymi wydarzeniami. Wprawdzie system jest taki, że rywalizacja rozstrzygnie się w play-offach, w których teoretycznie wcale nie muszą się spotkać, ale tylko jeden z tych zespołów (lub niestety żaden) może zostać dopuszczony do meczów barażowych z ostatnią drużyną PlusLigi. Myślę, że z jednej strony był to mecz o punkty, a z drugiej o uzyskanie przewagi psychologicznej przed play-offami.



W pierwszej rundzie Stal jedyną porażkę poniosła w Zawierciu, stąd teraz chciała się odegrać. Przed tym meczem była na 3. miejscu i do liderującego Zawiercia traciła 6 punktów, ale miała rozegrane jedno spotkanie mniej.

Mecz ten wzbudził duże zainteresowanie, o czym świadczą pełne parapety, na których byli kibice.

Transmisje internetową prowadziła iTVRegion, która robiła to z użyciem kilku kamer. Widziałem,

że kamerzysta z TVP Opole nie miał za bardzo gdzie wejść ze swoją.

Wracając do transmisji, to po kilku dniach pooglądałem jej fragmenty. Jestem pod wrażeniem komentatora. Dla mnie super. Podkręcał emocje, interesował się nie tylko wydarzeniami boiskowymi, ale też kibicami. Dla mnie dużo ciekawszy sposób komentowania, niż ten słuchany na Polsacie, gdzie komentatorzy nie żyją meczem ligowym. Pełnią bardziej rolę ekspertów.

Powoli rodzi sią taka tradycja, że mecze Zawiercia w Nysie są takimi, w czasie których decyzje sędziowskie wzbudzają duże kontrowersje. Tak było w ubiegłym sezonie, gdzie po meczu ówczesny prezes Stali odmówił zapłaty sędzinie. Tym razem aż tak nerwowo nie było, ale w secie pierwszym nyscy kibice, zawodnicy i trenerzy kilkukrotnie ostro protestowali przeciwko decyzjom sędziowskim. Aż takich emocji jeszcze w tym sezonie sędziowie w Nysie nie wywołali.

Mecz był niezwykle wyrównany, co widać choćby z samego suchego wyniku. Stal wygrała 3:2, a poszczególne sety wyglądały tak: 22:25, 25:23, 29:27, 22:25, 15:13.

Na mnie największe wrażenie tego dnia zrobiło dwóch zawodników. Jeden, to Kamil Długosz z Zawiercia, a drugi Jędrzej Goss ze Stali. Pisząc to nie podważam słuszności uznania za MVP meczu Mateusza Nożewskiego. Długosz swoją zagrywką siał postrach wśród Stalowców. Tym elementem wygrał Warcie pierwszego seta. Goss zachwycił mnie swoją grą w ataku. Większość sezonu przestał w kwadracie dla rezerwowych. Tymczasem wszedł w trakcie tego spotkania i dał bardzo dobrą zmianę.

W zespole Warty zagrało trzech byłych Stalowców. Chodzi o Kamila Długosza, Michała Żuka i Jarosława Macionczyka. Ten ostatni grał w Stali, gdy ta była jeszcze PlusLidze.

Po tym meczu porozmawiałem z drugim rozgrywającym gości, Kacprem Popikiem, który w zeszłym sezonie grał w lidze duńskiej, o czym trochę opowiedział. Powiedział też, że kibice Stali są siódmym zawodnikiem Stali, a nyska hala ósmym.

Film pokazujący końcówki setów wygranych przez Stal

{morfeo 241}

Więcej zdjęć **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}